

Pierwszy krok do interwencji w Syrii

5 września 2013

Komisja spraw zagranicznych Senatu zarekomendowała wczoraj, by w odpowiedzi na użycie przez reżim syryjski broni chemicznej Kongres udzielił zgody prezydentowi USA na interwencję wojskową w Syrii o ograniczonym zasięgu i czasie trwania do 90 dni. Za przyjęciem rezolucji głosowało 10 senatorów, a 7 było przeciw.

Rezolucja zakłada, że interwencja wojskowa w Syrii będzie „ograniczonym i precyzyjnym użyciem sił zbrojnych USA przeciwko Syrii”, a lądowe siły zbrojne Stanów Zjednoczonych nie zostaną wysłane do operacji bojowych. Operacja została ograniczona czasowo do 60 dni. Prezydent USA będzie mógł ją przedłużyć o kolejne 30 dni, chyba że Kongres w głosowaniu wyrazi sprzeciw. To węższe ograniczenia niż te zaproponowane w wyjściowej rezolucji przez Biały Dom.

Tuż po głosowaniu rzecznik Białego Dom pochwalił komisję Senatu za udzielenie zgody prezydentowi na interwencję. „Ameryka jest silniejsza, gdy prezydent i Kongres współpracują” – oświadczył Jay Carney. Wyraził przekonanie, że działania wojskowe w Syrii, do których upoważnia rezolucja, bronią narodowych interesów bezpieczeństwa, gdyż osłabiają zdolności Baszara al-Assada do ponownego użycia gazów bojowych. Podkreślił, że niezależnie od ataku wojskowego, „który będzie precyzyjnie nakierowany na wzmocnienie zakazu stosowania broni chemicznej”, USA będą w ramach szerszej strategii wspierać umiarkowaną opozycję syryjską i działać na rzecz przyspieszenia zmiany władzy w tym kraju. Projekt rezolucji został uzgodniony już we wtorek, po tym jak sekretarz stanu John Kerry i szef Pentagonu Chuck Hagel przez prawie cztery godziny przekonywali senatorów do autoryzacji interwencji USA przeciwko Syrii.

Choć większość senatorów komisji spraw zagranicznych poprało rezolucję, a poparcie Obamie udzielili też liderzy obu partii politycznych w Izbie Reprezentantów, to dotychczasowe przesłuchania w Kongresie pokazują, że amerykańscy parlamentarzyści bez entuzjazmu i ze sporymi obawami podchodzą do zaangażowanie USA w nowy konflikt na Bliskim Wschodzie, pomni zwłaszcza wojny w Iraku. Wyrażane obawy dotyczyły natomiast tego, że konflikt w Syrii mógłby przerodzić się w długą i kosztowną dla USA w ofiary wojnę, której nie chce zmęczone wojną w Iraku społeczeństwo. Kerry zapewniał, że także prezydent Obama nie chce wojny. „Powiem wyraźnie: prezydent USA nie prosi o zgodę na wojnę, prezydent prosi tylko o zgodę na użycie siły, by zapewnić, że słowa USA coś znaczą” – mówił Kerry. „Nie mamy zamiaru brania odpowiedzialności za wojnę domową al-Assada. Pytamy tylko o zgodę, by odwieść go i zniszczyć zdolności do ponownego użycia broni chemicznej.”

„Niektórzy mówią, że bombardowanie to nie wojna. Miejmy nadzieję, że nie będzie ofiar po naszej stronie. Ale nie możemy udawać, że nie rozpoczynamy wojny” – ripostował republikański senator Randal Paul, który zagłosował przeciw rezolucji. To on wiódł prym najbardziej przeciwnemu interwencji skrzydłu Partii Republikańskiej, związanemu z Tea Party. W przeciwieństwie do tzw. jastrzębi, ci tzw. minimaliści opowiadają się za ideą izolacjonizmu w polityce zagranicznej USA.

Wielu kongresmenów pytało o sensu interwencji i gwarancje, że nie spowoduje ona większej eskalacji. Boję się, że każde uderzenie w okrutny reżim al-Assada, wzmocni opozycję radykalnych islamistów. Zdjęcia zagazowanych dzieci są okropne, ale ja nie chcę widzieć takich zdjęć w USA – mówił republikański kongresmen Michael McCaul z Teksasu.

„Przeciw” zagłosowali też najbardziej liberalni Demokraci. Senator Christopher Murphy wyraził obawę, że po przedłużającym się konflikcie z Syrią, znacznie trudniej będzie w przyszłości

przekonać Amerykanów do ewentualnej interwencji w Iranie.

Zaproponowane przez administrację Obamy „Upoważnienie do użycia sił wojskowych” (AUMF) w Syrii zapewnia:

„Uprawnienia – Prezydent jest uprawniony do korzystania z Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych, kiedy uzna to za konieczne i właściwe w związku z użyciem broni chemicznej lub innych rodzajów broni masowego rażenia w konflikcie w Syrii w celu – 1) zapobiegania lub powstrzymania stosowania lub proliferacji (w tym transferu do grup terrorystycznych lub innych państw lub podmiotów niepaństwowych), w obrębie, do lub z Syrii, wszelkiej broni masowego rażenia, w tym broni chemicznej lub biologicznej lub komponentów lub materiałów stosowanych w takiej broni; lub 2) chronić Stany Zjednoczone i ich sojuszników i partnerów wobec zagrożenia stwarzanego przez takie bronie.”

W tych uprawnieniach jest znacznie więcej niż się wydaje na pierwszy rzut oka. Proponowane upoważnienie AUMF skupiające się na syryjskich broniach masowego rażenia (WMD) jest o wiele szersze. Upoważnia prezydenta do używania jakiegokolwiek elementu Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych i wszelkich metod. Nie zawiera konkretnych limitów dla celów – zarówno pod względem tożsamości celów (np. rządu syryjskiego, syryjskich rebeliantów Hezbollahu, Iranu) lub geografii celów. Jego głównym ograniczeniem jest cel, dla którego może być wykorzystana siła.

Cztery punkty są istotne.

Po pierwsze, proponowane AUMF upoważnia prezydenta do użycia siły „w związku z” użyciem broni masowego rażenia w syryjskiej wojnie domowej. (Nie ogranicza prezydenckiego użycia siły do terytorium Syrii, ale mówi, że użycie siły musi być połączone z wykorzystaniem WMD w syryjskim konflikcie. Działalność poza Syrią może i na pewno jest połączona z wykorzystaniem WMD w syryjskiej wojnie domowej.)

Po drugie, użycie siły musi być zaprojektowane dla „zapobiegania lub powstrzymania stosowania lub proliferacji” broni masowego rażenia „w obrębie, do lub z Syrii” lub (jeszcze szerzej), aby „chronić Stany Zjednoczone i ich sojuszników i partnerów wobec zagrożenia stwarzanego przez takie bronie.”

Po trzecie, proponowana AUMF daje prezydentowi ostateczne, interpretacyjne uprawnienia do określenia kiedy te kryteria zostały spełnione („jak on uzna za konieczne i właściwe”).

Po czwarte, proponowane upoważnienie AUMF nie przewiduje żadnego ograniczenia proceduralnego dla uprawnień prezydenta (np. terminu).

Wczoraj Pentagon opublikował przybliżone wydatki na przeprowadzenie ataku. Według najskromniejszych szacunków, trzeba będzie za niego zapłacić około 200 mln dolarów. Jak oświadczył sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych John Kerry, kraje arabskie już zapowiedziały, że opłacą wydatki na przeprowadzenie operacji. Jednocześnie nie sprecyzował, jakie dokładnie państwa dadzą pieniądze. „Z całym szacunkiem dla krajów arabskich, które zaproponowały opłacenie wszystkich wydatków odpowiadamy: Oczywiście!”. Wiele z tych krajów oświadczyło, że jeśli Stany Zjednoczone zrobią w Syrii to, co robiły wcześniej w innych krajach, które znalazły się w trudnej sytuacji, problemu z pieniędzmi nie będzie. Nie wątpicie, że ci sponsorzy zostali wtajemniczeni w nasze plany” – oświadczył John Kerry.

Prezydent Rosji Władimir Putin oskarżył sekretarza stanu USA, Johna Kerry’ego, o kłamstwo w związku z oświadczeniami tego ostatniego w sprawie Syrii. Putin powiedział, że oglądał debaty w Kongresie USA na temat sytuacji w Syrii i był niemiłe zaskoczony komentarzem Kerry’ego odnośnie braku Al-Kaidy w Syrii. Na pytanie kongresmena o to, czy pozycja Al-Kaidy w Syrii nie ulegnie umocnieniu po uderzeniu amerykańskiej armii, Kerry zapewnił, że tej organizacji terrorystycznej nie ma w

tym kraju arabskim. „Cóż, kłamie. I wie, że kłamie. To smutne” – powiedział Putin na posiedzeniu Rady Praw Człowieka.

USA oczekują, że po uderzeniu na Syrię bojownicy opozycji zdołają przejąć władzę i w rezultacie operacje lądowe wojsk amerykańskich nie będą potrzebne – powiedział prezydent Rosji Władimir Putin na posiedzeniu Rady Praw Człowieka. Szereg krajów zachodnich na czele z USA opowiada się za podjęciem ostrych środków przeciw władzom syryjskim, w tym za możliwością użycia siły zbrojnej. Rosja jako stały członek Rady Bezpieczeństwa ONZ ma prawo weta i może zablokować decyzję o operacji wojskowej, na którą nalegają Stany Zjednoczone.

Moskwa proponuje omówienie sytuacji wokół Syrii na szczycie G20 – poinformował prezydent Putin. Spotkanie na szczycie odbędzie się w dniach 5-6 września w Petersburgu. Putin raz jeszcze wezwał do poczekania na wyniki pracy ekspertów ONZ, którzy pobrali próbki w rejonie Damaszku, gdzie rzekomo użyto 21 sierpnia broni chemicznej. Pryncypialność pozycji Rosji, podkreślił rosyjski prezydent, wynika z tego, że ktokolwiek nie zastosowałby broni masowego rażenia to jest to przestępstwo.

Użycie siły przeciwko Syrii z obejściem ONZ jest niedopuszczalne i narusza prawo międzynarodowe – powiedział rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow w rozmowie telefonicznej ze specjalnym wysłannikiem ONZ w sprawie Syrii, Lakhdarem Brahimim. „Ławrow podkreślił niedopuszczalność użycia siły przeciw suwerennemu państwu z pominięciem Rady Bezpieczeństwa ONZ, co jest rażącym naruszeniem prawa międzynarodowego” – mówi oświadczenie zamieszczone w środę na stronie internetowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rosji. Rosyjski MSZ dodał, że w trakcie rozmowy dyskutowano nad sytuacją w Syrii w kontekście ewentualnej operacji militarnej USA przeciw temu krajowi.

Użyty pod Aleppo pocisk nie był regularnym pociskiem

syryjskiej armii i został wykonany rzemieślniczym sposobem – poinformowało w środę Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rosji w oparciu o wnioski rosyjskich specjalistów badających użycie bojowych substancji toksycznych na przedmieściu Aleppo, mające miejsce 19 marca. „Użyty pocisk wykonany został sposobem rzemieślniczym na podstawie typu i parametrów rakietowych pocisków niekierowanych produkowanych na północy Syrii przez tak zwaną brygadę Bashair al-Nasr” – mówi komentarz MSZ Rosji w związku z badaniem użycia broni chemicznej w Syrii.

Rosja nadal udziela pomocy Syrii, dostarczając jej broń defensywną – oznajmił wiceszef syryjskiego MSZ Faisal al-Mikdad. „Do tej pory otrzymujemy rosyjską broń, aby móc się bronić” – powiedział wiceminister spraw zagranicznych Syrii. Dyplomata wyraził opinię, że Moskwa i Teheran będą stały po stronie syryjskiego reżimu w świetle zagrożenia działaniami zbrojnymi ze strony Stanów Zjednoczonych.

Krążownik rakietowy Floty Czarnomorskiej „Moskwa” pod dowództwem kontradmirała Walerija Kulikowa na mocy decyzji Marynarki Wojennej Rosji zamiast zaplanowanego zawinięcia do portu Mindelo w Cabo Verde udał się w kierunku wschodniej części Morza Śródziemnego. W ten rejon krążownik, nazywany przez NATO „zabójcą lotniskowców”, będzie płynął przez około 10 dni. Po przybyciu przejmie on od dużego okrętu do zwalczania łodzi podwodnych „Admirał Pantielejew” rolę okrętu flagowego operacyjnej jednostki marynarki wojennej.

Rejon Damaszku, gdzie znajduje się ambasada Rosji, poddany został intensywnemu ostrzałowi z moździerzy – poinformowali pracownicy rosyjskich przedstawicielstw dyplomatycznych w Bejrucie i Damaszku. Wczoraj rano między godziną 08:00 a 10:30 czasu lokalnego rejon w pobliżu ambasady został intensywnie ostrzelany z moździerzy. Ogółem spadło tam około 20 min. Pracownicy ambasady nie ucierpieli, rannych zostało 7 lokalnych mieszkańców. Zginęła jedna osoba – mistrz Syrii w taekwondo, 27-letni Mohammad Ali Nu'meh.

Oprócz Francji interwencję zbrojną w Syrii bez mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ popiera jeszcze sześć państw Unii Europejskiej – poinformowało w środę europejskie źródło dyplomatyczne w Brukseli. „Wśród państw UE z jednoznacznym poparciem operacji wojskowej w Syrii bez mandatu ONZ występują Dania, Chorwacja, Rumunia, Grecja, Łotwa i Cypr” – powiedział rozmówca. Wspólne stanowisko UE odnośnie możliwej interwencji militarnej przeciw Syrii ze strony szeregu państw Zachodu będą musieli wypracować szefowie MSZ 28 krajów UE, którzy zbiorą się na nieformalnym spotkaniu w dniach 6-7 września w Wilnie.

Premier Szwecji John Fredrik Reinfeldt powiedział, że odpowiedzialność za sytuację powstałą w Syrii ponosi częściowo Rosja. „Władimir Putin ponosi oczywiście za to odpowiedzialność, ponieważ wszyscy wiedzą, że Rosja, tak samo jak Chiny, sprzeciwiała się decyzji, którą trzeba było podjąć już dawno (w Radzie Bezpieczeństwa ONZ)” – powiedział Reinfeldt w środę na konferencji prasowej z prezydentem USA. W ubiegłym tygodniu sytuację w Syrii omawiało pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ na dwóch posiedzeniach, które zakończyły się bez rezultatu.

Jordańskie dowództwo wojskowe wydało rozkaz postawienia Sił Powietrznych kraju w stan gotowości bojowej na wypadek rozpoczęcia operacji krajów zachodnich w Syrii – podaje telewizja Al-Arabija. Korespondent telewizji otrzymał dostęp do jednej z baz jordańskich Sił Powietrznych, gdzie stwierdził, że wojskowi rzeczywiście przygotowują się do prawdopodobnego zaostrzenia się sytuacji wokół Syrii. Wcześniej władze Jordanii ostrzegły, że nie zamierzają udostępniać swojego terytorium do przeprowadzenia ataku na Syrię.

Premier Turcji Recep Tayyip Erdoğan oznajmił, że jego kraj poprze każdą koalicję przeciwko rządowi Syrii – podaje libańska gazeta Daily Star. „Powiedzieliśmy, że jesteśmy gotowi do udziału w każdej koalicji (przeciwko Syrii)” – wydanie cytuje słowa tureckiego premiera. Turcja w każdej

chwili gotowa jest do odparcia ewentualnego ataku ze strony Syrii – oznajmił. Tymczasem premier nie sprecyzował, czy udział Turcji w koalicji będzie miał charakter wojskowy.

Ambasador Syrii w Kijowie, Mohamed Said Akil, twierdzi, że obywatele Ukrainy również walczą w Syrii po stronie sił antyrządowych. „Wśród terrorystów są przedstawiciele 83 krajów, w tym Ukrainy” – powiedział on na środowej konferencji prasowej w Kijowie, odpowiadając na pytanie o to, czy prawdą są doniesienia o udziale w działaniach zbrojnych w Syrii obywateli Ukrainy, między innymi krymskich Tatarów. Dyplomata nie był jednak w stanie określić liczby tych osób. Akil powiedział, że bojownicy palą ciała zabitych, dlatego bardzo trudno jest prowadzić takie statystyki.

Wiceminister spraw zagranicznych Syrii Faisal al-Mikdad wezwał sąsiednie kraje do powstrzymania się od udziału w operacji wojskowej Stanów Zjednoczonych przeciwko Damaszkowi. „Damaszek przeprowadzi atak odwetowy nie tylko na Izrael, ale także na sąsiednie kraje – Jordanię i Turcję, jeśli w jakimkolwiek zakresie wezmą udział w amerykańskiej operacji” – oznajmił al-Mikdad. „Gdy rozpocznie się wojna, nikt nie będzie mógł kontrolować sytuacji. Uważamy, że każdy atak przeciwko Syrii niewątpliwie doprowadzi do chaosu w całym regionie, a może i poza jego granicami” – podkreślił syryjski dyplomata.

Atak na syryjskie cywilne obiekty atomowe doprowadzi do tego, że technologie jądrowe trafiają w ręce terrorystów – uważa ekspert ds. energetyki atomowej Aleksander Uwarow. „Atak na cywilne centrum jądrowe w Syrii nieuchronnie doprowadzi do tymczasowej utraty kontroli nad fizycznym bezpieczeństwem jego obiektów, co z kolei doprowadzi do tego, że technologie jądrowe znajdą się w rękach organizacji terrorystycznych” – powiedział. Ekspert przypomniał, że w syryjskim ośrodku jądrowym Der Al-Hadjar pod Damaszką funkcjonuje małogabarytowy reaktor – źródło neutronów, które stanowi chiński klon kanadyjskich technologii, dostarczonych do Syrii z Iranu, objętych gwarancjami MAEA.

Autorzy: JW (akapity 1-7), Jack Goldsmith (lawfareblog.com, akapity 8-15), Głos Rosji (akapity 16-31)

Źródła: [Niezależna](#), [PrisonPlanet.pl](#), [Głos Rosji](#)

Kompilacja 18 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”